

K O M E N T A R Z

Sprawa stanowiąca przedmiot niniejszego komentarza nie należy do zwykłych spraw cywilnych, w których zastosowanie ma art. 2 § 1 k.p.c. Toteż nie zaskakuje nas fakt, że Sąd Powiatowy odrzucił powództwo. Z drugiej jednak strony Czytelnik może aprobować, i to z pewną satysfakcją, pogląd prawny wyrażony przez Sąd Najwyższy, iż nie należało odrzucac powództwa, a funkcjonariusz MO, który doznał szkody przy wypełnianiu służbowego obowiązku ochrony własności społecznej, może zasadniczo (niezależnie od przysługujących mu świadczeń szczególnych) domagać się jej naprawienia, jeżeli udowodni, że istnieją przesłanki powstania odpowiedzialności według prawa cywilnego.

Wszakże po owej satysfakcji doznaje się z kolei zawodu. Sąd Najwyższy bowiem dochodzi do wniosku, że powództwo dotkliwie poszkodowanego pracownika MO kwalifikuje się właściwie do oddalenia ze względu na to, że pozwani (kierowca autobusu PKS, który nie zabezpieczył dostatecznie pojazdu przed kradzieżą; przedsiębiorstwo PKS odpowiedzialne za swego kierowcę) nie mają legitymacji biernej (o czym szerzej za chwilę). Sprawa więc przedstawia się w ten sposób, że powód, unikając na forum SN pierwszej porażki w postaci odrzucenia powództwa, spotyka się z czymś gorszym — oddaleniem pozwu.

W związku z tym nasuwa się pytanie: czy będzie można zawsze liczyć na ofiarność ze strony funkcjonariuszy MO i innych pracowników, którzy stykają się nieraz z niebezpiecznymi sytuacjami, jeśli nie znajdzie się środków naprawienia w pełni szkody poniesionej przy wykonywaniu trudnego zadania administracji? Nie należy przy tym myśleć jedynie o odszkodowaniu w ścisłym znaczeniu. Wchodzą tu bowiem w rachubę również inne środki o niemalym znaczeniu dla poszkodowanych, jak wyróżnienia, odznaczenia, nagrody, świadczenia szczególne. Nie umniejszając wcale wagi takich sposobów wyrażenia uznania i przyjęcia z pomocą, trzeba jednak stwierdzić, że dla pracownika, który poniósł szkodę, utracił zdolność zarobkowania, żaden walor nie po-

kryje poniesionego uszczerbku, nie da pełnej kompensacji ekonomicznej.

Poziom i jakość pracy różnych pracowników administracji, sposób wykonywania przez nich rozmaitych obowiązków — wszystko to zależy od wielu czynników, między innymi również od sposobu rozwiązania takich kwestii, jak odpowiedzialność pracownika administracji za szkodę wyrządzoną przezeń obywatelom przy wykonywaniu powierzonych mu czynności i naprawienie szkody, którą on sam poniósł przy wypełnianiu obowiązków służbowych.

Co do pierwszej kwestii ową odpowiedzialność wziął na swe barki w dużej mierze Skarb Państwa. Nie wdając się w szczegóły, można powiedzieć, że miało to na celu stworzenie możliwości wynagradzania obywatelom szkód, których nie sposób uniknąć na szerokim obszarze działalności państwowej. Trzeba tu jednak także uwzględnić dodatkowy motyw, mianowicie bezpośrednia (nie tylko posiłkowa) odpowiedzialność Skarbu Państwa powoduje, że funkcjonariusz państwowy będący sprawcą szkody w praktyce często nie odpowiada bezpośrednio wobec samego poszkodowanego. Gdyby odpowiadał bezpośrednio, i to w pojedynkę, działalność pracowników państwowych byłaby utrudniona i spralizowana w niejednym wypadku obawą przed odpowiedzialnością za rozmaite konsekwencje tego działania.

Gdy chodzi o kwestię naprawienia szkody poniesionej przez funkcjonariusza, trzeba uwzględnić motywy podobne do już przedstawionych. Brak pełnego wyrównania szkody, trudności proceduralne i inne na drodze do uzyskania takiego wyrównania — to z pewnością hamulce inicjatywy i działania pracowników. Ponieważ zaś inicjatywa i przedsięwzięcia mają duże znaczenie dla społeczeństwa i państwa, doniosłość społeczna omawianej sprawy mówi za siebie.

W sprawie rozpoznanej przez SN występują zarysowane przed chwilą problemy. Powód jako funkcjonariusz MO ścigał sprawcę kradzieży autobusu PKS, chroniąc z narażeniem życia własność społeczną. Doznał wówczas uszkodzenia ręki. Z roszczeniem odškodowawczym wystąpił najpierw nie przeciwko owemu spraw-

cy, lecz ze zrozumiałych względów bezpośrednio przeciwko: 1) kierowcy autobusu PKS, który nie zabezpieczył pojazdu przed kradzieżą, 2) przedsiębiorstwu PKS, które ponosi odpowiedzialność za swego podwładnego.

Ustawa z dnia 31 stycznia 1959 r. o stosunku służbowym funkcjonariuszów Milicji Obywatelskiej (Dz. U. Nr 12, poz. 69) oraz w związku z jej art. 34 również ustawa z dnia 31 stycznia 1959 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszów Milicji Obywatelskiej oraz ich rodzin (Dz. U. Nr 12, poz. 70) przewidują określone świadczenia, w szczególności rentę inwalidzką.

Pamiętając o przedstawionych powyżej motywach ogólnych, zastanówmy się nad następującymi zagadnieniami:¹ 1) czy powodowi przysługuje roszczenie odszkodowawcze, którego dochodzi; 2) jak się przedstawia roszczenie powoda w świetle art. 419 k.c.; 3) czy powodowi należy się odszkodowanie na podstawie art. 127 k.c.

¹ Z literatury przedmiotu: W. Czachórski: Prawo zobowiązań w zarysie, Warszawa 1968; E. Iserzon, J. Starościak: Kodeks postępowania administracyjnego. Komentarz, wyd. IV, Wydawnictwo Prawnicze 1970; A. Ochanowicz, J. Gorski: Zobowiązania. Zarys według kodeksu cywilnego. Część szczegółowa, Warszawa-Poznań 1966; W. Siedlecki: Zarys postępowania cywilnego, Warszawa 1969; J. Starościak: Prawo administracyjne, Warszawa 1965; J. Wasilkowski (przy współudziale M. Madeya): Prawo własności w PRL. Zarys wykładu, Warszawa 1969; A. Wolter: Prawo cywilne. Zarys części ogólnej, Warszawa 1967; J. Dąbrowa: Wina jako przesłanka odpowiedzialności cywilnej, Wrocław 1968; S. Garlicki: Odpowiedzialność cywilna za nieszczęśliwe wypadki, Warszawa 1959; J. Kosik: Zasady odpowiedzialności państwa za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszów, Wrocław 1961; J. Kosik: Powierzona czynność czy powierzony zakres działania, „Nowe Prawo” 1961, nr 1, s. 37; Z. Kubec, T. Majewski, Z. Trybulski: Ochrona mienia społecznego w orzecznictwie Sądu Najwyższego (tekst powielony), Warszawa 1966; W. Ludwiczak: Prowadzenie cudzych spraw bez zlecenia, Warszawa 1960; E. Łętowska, J. Łętowski: O problemach cywilnoprawnej odpowiedzialności pracownika administracji za wydanie aktu władczego, „Studia Prawnicze” 1969, nr 22, s. 151; A. Ochanowicz: Zbieg norm w polskim prawie cywilnym, Warszawa 1963; A. Rembeliński: Odpowiedzialność cywilna za szkodę wyrządzoną przez podwładnego, Warszawa 1970; A. Szpunar: Odpowiedzialność za wypadki samochodowe, „Nowe Prawo” 1955, nr 12, s. 8; A. Szpunar: Naprawienie szkody wyrządzonej przez funkcjonariusza pocztowego, „Palestra” 1970, z. 4, s. 9; W. Warkalito: Odpowiedzialność odszkodowawcza. Funkcje, rodzaje, granice, Warszawa 1962; A. Wasiewicz: Odpowiedzialność cywilna za wypadki samochodowe na tle obowiązkowego ubezpieczenia, Warszawa 1969; J. Winiarz: Odpowiedzialność państwa za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszy, Warszawa 1962.

Orz. SN z dnia 3.III.1956 r. 2 CR 1966/56, OSPiKA 1959, z. 7—8, poz. 197; orz. SN z dnia 30.VIII.1958 r. 2 CR 772/57, OSPiKA 1959, z. 11, poz. 291 z głosem A. Ochanowicza; orz. SN z dnia 14.I.1960 r. 1 CO 45/59, „Państwo i Prawo” 1961, z. 1, s. 139.

I. Pogląd prawny wyrażony przez SN jest przekonujący. Jego argumenty przemawiają za uznaniem, że powód, niezależnie od przyznanych mu świadczeń szczególnych, może się domagać odszkodowania według ogólnie obowiązujących przepisów prawa cywilnego. Przy tym przytoczone wcześniej motywy podstawowe nakazywałyby udzielić powodowi jak najdalej idącej pomocy.

Jednakowoż z kwestią dopuszczalności roszczenia cywilnoprawnego może się łączyć pewna wątpliwość, mianowicie co do podstawy prawnej odpowiedzialności osoby, która ma odpowiadać i zaspokoić dochodzone roszczenie. Dotyczy to zwłaszcza pozwanego przedsiębiorstwa PKS. Uznawszy za podstawę jego możliwej odpowiedzialności przepis art. 420 k.c., należałoby z kolei rozważyć, czy zastosowania tego przepisu nie wyłącza zasada wyrażona w art. 421 k.c. Według niej bowiem przepisy art. 417—420 k.c. nie wchodzi w grę, jeżeli odpowiedzialność Skarbu Państwa (albo zamiast niego państwowej osoby prawnej) jest uregulowana w przepisach szczególnych.

Na tle tego, co powiedziano wyżej, wyłania się pytanie, czy ustawy z 1959 r., o których już była mowa, nie zawierają przepisów szczególnych w rozumieniu art. 421 k.c. Odpowiedź na nie jest niełatwa, była wszelako, gdy chodzi o jego istotę, rozważana pod rządem art. 7 ustawy z dnia 15 listopada 1956 r. o odpowiedzialności Państwa za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszów państwowych (Dz. U. Nr 54, poz. 243), tzn. przepisu będącego odpowiednikiem obecnie obowiązującego art. 421 k.c. Na podstawie orzecznictwa i literatury² z tego zakresu można uznać, że wspomniane ustawy z 1959 r. nie stanowią przepisów szczególnych w rozumieniu art. 421 k.c.

W takim stanie rzeczy można się zgodzić z dość twardo sformułowaną przez Sąd Najwyższy tezą, że „Żaden przepis prawny takiego ograniczenia (tj. pozbawienia roszczenia odszkodowawczego przeciwko sprawcy szkody — przyp. mój, *J.K.*) nie zawiera i nie mógłby zawierać, gdyż oznaczałoby ono upośledzenie funkcjonariusza MO w stosunku do innych pracowników, którym

² Wystarczy powołać orz. SN z dnia 14.I.1960 r. 1 CO 45/59, „Państwo i Prawo” 1961, z. 1, s. 139; J. Winiarz: op. cit., s. 100; A. Ochanowicz: op. cit., s. 45 i n.; A. Szpunar: op. cit., s. 12.

przysługuje cywilnoprawne roszczenie odszkodowawcze, niezależnie od świadczeń rentowych”.

Powód więc może dochodzić odszkodowania według art. 415 i n. k.c., m. i. według art. 430, 436 k.c., powinien jednak w myśl zasad wyrażonych w tych przepisach wykazać, że istnieją przesłanki, które wywołują powstanie odpowiedzialności cywilnoprawnej. Poza podstawową przesłanką, którą jest szkoda przezeń poniesiona, powód mógłby również udowodnić winę kierowcy autobusu PKS. Gdyby owa wina nasuwała początkowo wątpliwość co do jej kwalifikacji (kierowca „nie zabezpieczył dostatecznie pojazdu przed kradzieżą”), trzeba byłoby uwzględnić sformułowany w orzecznictwie i doktrynie następujący pogląd: „Na każdym obywatelu ciąży obowiązek dążenia do nieszkodzenia innym”,³ przy czym w danym stanie faktycznym należałoby ów obowiązek ująć w ten sposób, „że na każdym obywatelu ciąży obowiązek chronienia innych od szkody. To zaś jest już znacznym rozszerzeniem rzymskiego *neminem laedere* i stanowi nowość w orzecznictwie cywilnym”.⁴

Wszelako inna przesłanka możliwej odpowiedzialności pozwanym stanowi z punktu widzenia dowodu twardy orzech do zgryzienia. Chodzi o związek przyczynowy między zaniechaniem ze strony kierowcy a wynikłą szkodą dla powoda.⁵ Droga bowiem od umożliwiającego kradzież zaniedbania kierowcy autobusu PKS do uszkodzenia ręki powoda jest daleka. O ile za normalne następstwo tego zaniechania można uważać kradzież autobusu, o tyle wypadek drogowy spowodowany przez sprawcę kradzieży, a tym bardziej uszkodzenie ręki powoda w tym wypadku nie może być uznane za normalny skutek owego niedbalstwa. W gruncie rzeczy skutek, o którym mowa, jest odległy.

Przy tzw. gwarancyjnej odpowiedzialności duża odległość między przyczyną a skutkiem byłaby może do przyjęcia. W związku

³ W orzeczeniu SN z dnia 30.VIII.1958 r. 2 CR 772/57, OSPIKA 1959, z. 11, poz. 291 z głosem A. O h a n o w i c z a.

⁴ Tamże.

⁵ „Przyjęcie winy nie decyduje jeszcze o odpowiedzialności sprawcy, jeśli między jego zachowaniem się a szkodą nie ma związku przyczynowego” (orz. SN z dnia 3.III.1956 r. 2 CR 166/56, OSPIKA 1959, poz. 197c). Por. również W. C z a c h ó r s k i: op. cit., s. 124 i n.

z nią bowiem odpowiada się z mocy oznaczonego przepisu lub umowy nie tyle za to, że się szkodę wyrządziło, ile za samo powstanie szkody.⁶ Inaczej wygląda sprawa przy tzw. sprawczej odpowiedzialności, którą należy uważać za właściwy rodzaj odpowiedzialności w omawianej sprawie. Związek między działaniem (zaniechaniem) sprawcy szkody a powstałą szkodą jest „konieczną przesłanką odpowiedzialności sprawcy”.⁷ Przy tym „zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła” (art. 361 § 1 k.c.).

Stąd wniosek, jakiego nie mogłyby podważyć również podstawowe motywy, o których była mowa na wstępie. Mianowicie z powodu braku normalnego związku przyczynowego nie da się ostatecznie oprzeć odpowiedzialności pozwanych względem powoda na ogólnych zasadach prawa cywilnego.

II. Kolejne zagadnienie stanowi roszczenie powoda w świetle art. 419 k.c. Ponieważ ten specjalny przepis dotyczy naprawienia szkód wynikłych wskutek uszkodzenia ciała, rozstroju zdrowia albo utraty żywiciela, należałoby się zastanowić nad możliwością zastosowania go również do szkody poniesionej przez powoda i do jego roszczenia. Przecież pozwane przedsiębiorstwo PKS mogłoby ponosić odpowiedzialność za szkodę na osobie wyrządzoną przez jego kierowcę również na podstawie art. 419 k.c., a to z mocy przepisu art. 420 k.c. Wypada to rozważyć zwłaszcza dlatego, że ta właśnie podstawa dopuszcza pewne swoiste rozszerzenie odpowiedzialności cywilnej w porównaniu z ogólnymi jej zasadami.

Zgodnie z orzecnictwem dotyczącym przepisu art. 5 ustawy

⁶ W tej materii patrz W. Warkalło: op. cit., s. 68, 69.

⁷ W. Warkalło: op. cit., s. 67. Por. ponadto W. Czachórski: op. cit., s. 125. W tej sytuacji poszkodowanemu nie pomogłyby też przepisy o ubezpieczeniu odpowiedzialności cywilnej zawarte w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 1 grudnia 1961 r. w sprawie obowiązkowych ubezpieczeń następstw nieszczęśliwych wypadków i odpowiedzialności cywilnej z ruchu pojazdów mechanicznych (Dz. U. Nr 55, poz. 311). Jednakże na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 24 kwietnia 1963 r. w sprawie obowiązkowych ubezpieczeń komunikacyjnych (Dz. U. Nr 15, poz. 89) można przyjąć, że ubezpieczeniu podlega również odpowiedzialność cywilna złodzieja władającego samochodem.

z 1956 r. (odpowiednika art. 419 k.c.) należałoby uznać, że i przepis art. 419 stanowi rzeczywiście owo rozszerzenie odpowiedzialności.⁸ Opierając się na nim, można ją rozciągnąć i na takie wypadki, w których funkcjonariusz wywołał szkodę bez swej winy, a więc (według formuły art. 419 *in principio*), „gdy Skarb Państwa nie ponosi według przepisów niniejszego tytułu odpowiedzialności za szkodę”.

Artykuł 419 k.c. nie wykracza jednak, jak to wynika również z przytoczonego dopiero co sformułowania, poza hipotezę art. 417 § 1 k.c. Toteż i odpowiedzialność przewidziana w art. 419 k.c., choć idzie dalej niż odpowiedzialność określona według zasad ogólnych, może wchodzić w rachubę tylko w wypadku, gdy wyrządzenie szkody nastąpiło przy wykonywaniu przez funkcjonariusza powierzonych mu czynności.

Zaniedbanie kierowcy PKS, które umożliwiło dokonanie kradzieży autobusu i późniejsze wyrządzenie szkody powodowi, nastąpiło — jak można sądzić na podstawie stanu sprawy — przy wykonywaniu przez kierowcę powierzonych mu czynności. Stąd przekonywające będzie twierdzenie, że przesłanka odpowiedzialności PKS, którą w tej chwili rozpatrujemy (wyrządzenie szkody „przy wykonywaniu”), istnieje. Z tego więc punktu widzenia zastosowanie wyjątkowego przepisu art. 419 k.c. w spornej sprawie byłoby uzasadnione.

Wszakże przeciwko temu, skądinąd dopuszczalnemu zastosowaniu przemawia znów stwierdzona powyżej okoliczność — mianowicie brak formalnego związku przyczynowego pomiędzy zachowaniem się kierowcy PKS a szkodą powoda. Można by w związku z tym wystąpić z pytaniem następującym: czy owa okoliczność stanowi argument decydujący? Czy nie dałoby się rozciągnąć art. 419 k.c. i na taki wypadek, w którym wprawdzie nie występuje przesłanka związku przyczynowego, lecz naprawienia szkody wymagają zasady współzycia społecznego? Otóż zgodnie z dotychczasowym pojmowaniem treści tego przepisu (zwłaszcza wobec

⁸ Patrz w związku z tym m. i. J. Kosik: Zasady odpowiedzialności państwa za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszów, s. 46 i n.; J. Winiarz: op. cit., s. 45 i n.; Z. Kubec, T. Majewski, Z. Trybalski: op. cit., s. 32—34.

sformułowania art. 419, które jest wyraźniejsze niż dawny przepis art. 5 ustawy z 1956 r.) nie wydaje się to możliwe. Dopuszczenie takiej możliwości prowadziłoby do obejścia tak ważnej przesłanki powstania odpowiedzialności cywilnej, jak związek przyczynowy. Byłoby to sprzeczne, jak zaznaczono, z wyraźnym sformułowaniem przepisu art. 419 k.c., które — rozszerzając wprawdzie zasady odpowiedzialności — nie odstępuje od wymagania, by istniały podstawowe przesłanki jej powstania.

III. Kłopoty z zasadą wyrażoną w art. 127 § 1 k.c. są znane; występowały już wcześniej przed wejściem w życie k.c.⁹ Zasadę tę bowiem ujęto w art. 77 Konstytucji PRL i zajmowano się jej znaczeniem m. i. w dziedzinie prawa cywilnego. Wchodził w rachubę zwłaszcza jej stosunek do podziału praw na bezwzględne i względne. Przedmiotem rozważań było pojęcie i zakres obowiązku, którego ona dotyczy. Budziła wątpliwości i nadal je budzi kwestia, jakie są skutki cywilnoprawne tego ogólnie ujętego obowiązku ochrony własności społecznej przed grożącą jej szkodą, włożonego na każdego obywatela.

Próby pożądanego wyjaśnienia nie ułatwił przepis art. 127 § 2 zdanie pierwsze k.c. Według niego obywatel, który chroniąc własność społeczną poniósł szkodę na osobie lub mieniu, może żądać odszkodowania. Zagadnienie tego odszkodowania w konfrontacji z omawianym obowiązkiem (a i bez niej) przedstawia się skomplikowanie. Według poglądu Sądu Najwyższego istota przepisu art. 127 k.c. polega na tym, że przyznaje się na jego podstawie roszczenie odszkodowawcze obywatelowi, który dobrowolnie podjął się ochrony własności społecznej i sam przy tym poniósł szkodę na osobie lub mieniu; przyznaje mu się to „bez względu na to, czy zachodzą ogólne przesłanki odszkodowania przewidziane w art. 415 i n. k.c.”.

Można mieć wątpliwość, czy brzmienie art. 127 § 2 k.c. upoważnia w pełni do przyjęcia przedstawionego powyżej zapatrywania. W powiązaniu bowiem z zasadą wyrażoną w art. 127 § 1

⁹ Patrz zwłaszcza J. Wasilkowski: op. cit., s. 244, 245; W. Czachórski: op. cit., s. 56—58; Z. Kubec, T. Majewski, Z. Trybulski: op. cit., s. 15, 13.

k.c. wypadnie w szczególności uznać, że odszkodowanie należy się każdemu obywatelowi, który przy wykonywaniu swego obowiązku ochrony własności społecznej doznał określonej szkody. Jeżeli zaś uznamy, że każdemu poszkodowanemu w ten sposób należy się to, można będzie zakwestionować na podstawie wymienionych postanowień zapatrywanie, jakoby kompensacji mógł się domagać poszkodowany obywatel, który dobrowolnie chroni własność społeczną.

Jednakże w wypowiedzi Sądu Najwyższego chodzi nie o brzmienie, lecz o „istotę przepisu art. 127 k.c.”. Nie bez znaczenia jest też okoliczność, że między przepisem § 2 a przepisem § 1 art. 127 nie ma ścisłego powiązania formalnego. W § 2 nie mówi się *expressis verbis* o obowiązku, o obywatelu wykonującym obowiązek ochrony własności; termin „obowiązek” (zajmujący centralne miejsce w ujęciu § 1 art. 127 k.c.) w ogóle tu nie występuje.

Z drugiej strony w art. 127 § 2 k.c. nie ma również sformułowania „dobrowolnie”. Mowa w nim jedynie o obywatelu, który chroni własność społeczną; z tekstu nie wynika, że chodzi o takiego, który by ją chronił „dobrowolnie”. Z toku rozumowania SN, według którego chodzi o osobę, która dobrowolnie podejmuje się tej ochrony, wynika parę konsekwencji. Po pierwsze, trzeba stwierdzić przerwanie — już nie tylko formalnego — związku między § 1 a § 2 art. 127 k.c. Po wtóre, możliwe jest utworzenie koncepcji, że obywatel chroniący własność społeczną to w istocie *negotiorum gestor*, a należne mu odszkodowanie w rozumieniu art. 127 § 2 k.c. może być pojmowane jako rodzaj wynagrodzenia za *negotiorum gestio*. Po trzecie, ochrona własności społecznej to niejako prowadzenie „cudzej sprawy” — konsekwencja, którą by trudno pogodzić z generalną formułą ochrony własności społecznej zawartą w art. 127 § 1 k.c.¹⁰

Przy rozważaniu omawianych zagadnień nie można pominąć treści art. 127 § 3 k.c. Oto przewidziane w tym przepisie odszkodowanie dla osób poszkodowanych, które były obowiązane do

¹⁰ Patrz jednak w tej materii ostrożny, raczej odmienny pogląd W. Czachórskiego (op. cit., s. 561, 562). Patrz również przepisy art. 752 i n. k.c.

ochrony własności społecznej z racji zawodu lub służby, zostało przeciwstawione odszkodowaniu określonemu w art. 127 § 2 k.c. Obywatel, na którym ciąży zawodowy lub służbowy obowiązek ochrony własności społecznej, otrzymuje w razie doznania szkody odszkodowanie określone przez odrębne przepisy (według wypowiedzi SN korzysta on z innych form zaopatrzenia, przewidzianych w odrębnych przepisach). Obywatel natomiast, o którym mowa w art. 127 § 2 k.c., otrzymuje odszkodowanie nie podlegające osobnym przepisom. Przy tym nie zależy ono, według opinii SN, od tego, czy zachodzą przesłanki ogólne przewidziane w art. 415 i n. k.c.¹¹ (dlatego może się ono wydawać podobne m. i. do odszkodowania przewidzianego w art. 141 § 3 k.p.a.).

Nie wdając się w dalej idące rozważania, można by było zakończyć niniejszy komentarz stwierdzeniem, że poszkodowanemu powodowi przysługuje zaopatrzenie ustalone w przepisach wskazanych przez normę art. 127 § 3, a więc zwłaszcza w omawianych przepisach z 1959 r. Tymczasem chociaż w orzeczeniu sądowym uznano, że przysługuje mu odszkodowanie według ogólnych zasad prawa cywilnego, okazało się *in concreto*, że nie może mu ono przysługiwać z powodu braku związku przyczynowego między szkodą a zachowaniem się pozwanych. Okazało się dalej, że na skutek tego braku odpada też możliwość udzielenia mu pomocy nawet na tej szerszej podstawie, jaką stwarza art. 419 k.c.

Jest faktem, że należą mu się świadczenia szczególne, których doniosłości, zarówno gdy chodzi o ich cele, jak i zakres zaopatrzenia, nie można by w żadnym wypadku nie doceniać. Należy jednak zdawać sobie sprawę z tego, że mimo dużego znaczenia społecznego i prawnego owe świadczenia wraz z wynikającym z nich zaopatrzeniem dla poszkodowanego mają zasadniczo charakter nie tyle odszkodowania, ile raczej świadczeń socjalnych. Choc z pewnych punktów widzenia mogą być i są nader pomocne (zwłaszcza dla tego, kto poniósł szkodę na osobie), korzystniejsze niż zwyczajne odszkodowanie cywilnoprawne, to jednak trudno je uważać za wyczerpujące zawsze zakres tego odszkodowania, za jego ekwiwalent. Toteż zasadniczo w wypadku, gdy przysłu-

¹¹ Patrz również W. Czachórski: op. cit., s. 562.

gują, nie powinny one wyłączać przyznania odszkodowania według zasad ogólnych. Oczywiście w zależności od ich rozmiaru należy ustalić wysokość tego odszkodowania.

To, co powiedziano, dotyczy również poszkodowanego w rozumieniu art. 127 § 3 k.c., tj. poszkodowanego, który poniósł szkodę przy wykonywaniu swego zawodowego lub służbowego obowiązku ochrony własności społecznej. Nie można twierdzić, że przewidzianemu w tym przepisie odrębnemu traktowaniu poszkodowanego, odmówieniu mu odszkodowania określonego w art. 127 § 2 k.c. brak jakiegokolwiek racji. Przecież można ją będzie znaleźć w owym zawodowym lub służbowym obowiązku, uważając zgodnie z tradycyjnym przekonaniem, że zarówno sytuacji pełniącego tego rodzaju obowiązek, jak i szkody przezeń poniesionej nie należy oceniać według zasad ogólnych. W związku z tym powstaje właśnie wątpliwość. Obowiązek, również zawodowy i służbowy, może być i bywa rozmaicie wykonywany. Wypadki formalnego traktowania obowiązków niepokoją, gdyż świadczą o biernym lub negatywnym stosunku do powinności różnego rodzaju. Odnośnie do poszkodowanego powoda trzeba podkreślić, że jego stosunek do powinności był zgoła odmienny. Jak wskazują dostępne dane, pełnił on ofiarnie swój obowiązek i dlatego, że tak go wypełniał, poniósł dotkliwą szkodę.

Mimo że szkoda wiąże się z jego zawodem i służbą, to jednak nienaprawienie jej w całej pełni odczuwa się jako niezgodność z zasadami współżycia społecznego, jako indywidualną krzywdę, mogącą mieć ujemne następstwa społeczne w szerokiej dziedzinie działalności administracji, następstwa godzące w należyte funkcjonowanie naszej administracji.

Jan Kosik